

górowianka

Jack Sharp "Mężczyzna z tatuażem"

http://www.varsovia.biz/index.php?route=product/product&path=43&product_id=402

Jack Sharp, Mężczyzna z tatuażem, Warszawa „Varsovia” 2014

Jack Sharp umiejętnie szafuje historią i bardzo dobrze ją nagina do swoich potrzeb, przez co opisane w książce wydarzenia wydają się (mimo swojej nierealności) bardzo prawdopodobne. Akcja została usytuowana w bardzo realnej teraźniejszości, pełnej gadżetów, urządzeń namierzających i zdobywających informacje, do których obsługi czasami nie potrzebne są specjalne umiejętności (np. korzystanie z Internetu). Współczesny pościg pozwala odkryć sprawy sięgające swymi korzeniami drugiej wojny światowej, postawić w wątpliwym świetle Watykan, bojówki nazistów i neonazistów oraz organizacji żydowskich (MOSAD). Wszystko zaczyna się (ale czy na pewno?) od wygranej przez Paula Lamaitre wycieczki do Portugalii. Francuski dziennikarz razem z żoną i grupą podróżujących jest świadkiem drastycznego morderstwa na Przylądku Cabo de Roca.



Na pierwszy rzut oka książka wydaje się nam bardzo schematyczna i po pierwszych kilkunastu stronach mamy już pewne przypuszczenia, które pisarz burzy za każdym razem, kiedy tylko się pojawią. Akcja zbudowana jest na tyle umiejętnie, że trzyma w napięciu do ostatniej strony a stylistycznie znajduje się między Danem Brownem i Robertem Ludlumem (u Sharpa troszkę wolniejsza akcja). Podobnie, jak ci dwaj pisarze, Sharp porusza w swojej książce kontrowersyjne tematy: wojna, naziści, miejsce Watykanu i Żydów w tajemniczych wydarzeniach. Nie boi się przypomnieć haniebnych powiązań Kościoła z nazistami, współpracę Żydów z nazistami (bo jak nazwać dobrowolne oddawanie swoich w ręce wroga) rozszerza na szerszą działalność, która jest kontynuowana we współczesnej akcji książki i ma przynieść obalenie wielu teorii na temat ofiar holocaustu. To troszkę przypominało mi książkę „Mesjasz” Adama Skwierczyńskiego, który tworzy wizję spisku żydowskiego mającego na celu ocalić świat przed niezaradnymi rodakami i współwyznawcami. O ile u Skwierczyńskiego akcja wydaje się zawieszona przez pokazanie jej z perspektywy dialogów zainteresowanych to u Sharpa wydaje się ona pędzić i rzucać bohatera w różne zakątki świata. Pościg przypomina nieco ten z „Małego światka” Davida Lodge’a, kiedy bohater gubi się wśród faktów, a zbiegi okoliczności ciągle zrzucają go z głównego nurtu, ale też pozwalają odkryć prawdę.

Poza pościgiem za prawdą przez Paula będziemy świadkami pościgu za nim. Mimo wielokrotnego ocierania się o śmierć ciągle będzie uchodził z życiem. Zbieg okoliczności czy czyjaś życzliwa pomoc? A może interesowne wykorzystanie naiwnego dziennikarza? Co poza chwytliwym i kontrowersyjnym materiałem na artykuły zdobędzie francuski dziennikarz?

Autor o tej książce powiedział mi, że to tylko jego pisarska wprawka. Inni pisarze na jego miejscu popadliby w samo zachwyty, ponieważ akcja jest naprawdę bardzo dobrze zbudowana i nie daje czytelnikowi wytchnienia przed skończeniem książki. Książkę polecam wszystkim, którzy lubią książki sensacyjne, nie cierpią długich opisów.



RZECZPOSPOLITA

Prenumerata już od

99,00 zł
za miesiąc

ZAMÓW PRENUMERATĘ 2016

Mężczyzna z tatuażem autorstwa Jacka Sharpa

publikacja: 06.09.2014 aktualizacja: 06.09.2014, 21:00



foto: Wydawnictwo Varsovia

Paul Lemaître podczas wakacji w Portugalii staje się świadkiem morderstwa. Tajemnicza sprawa, sięgająca czasów II wojny światowej, całkowicie odmieni zawodowe życie dziennikarza.

Reporter prowincjonalnej francuskiej gazety Paul Lemaître wygrywa w konkursie wycieczkę do Portugalii. W jego sytuacji – przy narastających długach, niestabilnej pozycji w pracy i coraz częstszych kłótniach z żoną Jacqueline – wyjazd zdaje się rozwiązaniem wszystkich problemów. Nie na długo, bo z klifu Cabo de Roca prosto w przepaść zostaje zrzucony mężczyzna. Na oczach przerażonych turystów, wśród których są dziennikarz i jego żona. Paul wiedziony dziennikarskim instynktem nie może pozostawić sprawy bez rozwiązania. Rozpoczyna karkołomne śledztwo, początkowo wbrew zniechęconej szefowej gazety Gabrielle Pelugi, później za jej przyzwoleniem i aprobatą, gdyż sprawa oprócz coraz bardziej sensacyjnych informacji na każdym rogu niesie kolejne morderstwa.

Upór i wytrwałość Paula zawiodą go w różne zakątki świata, w tym do... Polski. Historia rodziny Blumstein vel Lipke, na którą przypadkiem natrafi dziennikarz, rzuci nowe światło na relacje Żydów i nazistów podczas II wojny światowej i po jej zakończeniu. Krok w krok za Paulem podąży tajemniczy mężczyzna z tatuażem. Kim jest i jak jego tragiczna historia łączy się z tajemnicą sprzed lat? Oto mamy do czynienia z prawdziwie sensacyjną historią, trochę w stylu Dana Browna. Podobnie jak amerykański pisarz, Jack Sharp (pod tym nazwiskiem kryje się polski autor) również porusza kontrowersyjne kwestie - w intrygę zaplątani są Żydzi, neonaziści, a nawet Watykan, który w

opowieści Sharpa próbuje zatuszować niechlubną przeszłość. Choć historia przywołująca skojarzenia z literaturą twórcy „Kodu Leonarda da Vinci” jest literacką fikcją, momentami wydaje się bardzo prawdopodobna. Akcja zaczyna się „współcześnie” – w dobie nowych technologii i wysoko rozwiniętych technik szpiegowskich. Szybkie zwroty akcji nie pozwalają na długie i zagmatwane opisy miejsc czy postaci. Od początku widać, że to nie bohaterowie są centrum powieści. Mniej niż ich rozterki, wewnętrzne przemiany czy nawet niekiedy rozmowy, liczą się kolejno wyciekające w śledztwie informacje i wreszcie rozwiązanie zagadki sprzed lat.

Nawet jeśli to rozwiązanie zacznie się klarować w głowie czytelnika już w trakcie czytania, nie popsuje to zabawy z całości lektury. Proponuję zarezerwować na nią coraz krótsze, ostatnie letnie wieczory i pozwolić się przenieść do Portugalii, Francji, Hiszpanii, Argentyny... Jack Sharp, Mężczyzna z tatuażem, Wydawnictwo VARSOVIA, Warszawa 2014.

Ujrzyć słowa

Mężczyzna z tatuażem - Jack Sharp

Gdy sięgamy po opis książki, czasem nie mamy pojęcia, czego możemy się po niej spodziewać. W szczególności, gdy znajdujemy zapis, że „tu liczy się tempo akcji”, już te parę słów zachęciło mnie ogromnie do przeczytania jej. A już mogę Wam zdradzić, że opis nie jest przekłamany, książka wciąga od pierwszej strony.

Dziennikarz Paul Lemaître wygrał wycieczkę do Portugalii, nie spodziewał się, że podczas tej wyprawy, będzie świadkiem morderstwa, a kolejne wydarzenia spowodują, że jego zawód będzie krzyczał, by wziął sprawę w swoje ręce. Gdy coraz bardziej zagłębia się w tę sprawę, nie ma nawet pojęcia, w jaką sytuację wdepnął, gdyż zapuszcza się on w wydarzenia, sięgające drugiej Wojny Światowej, połączonej z Watykanem.

Zdecydowanie jest to niebezpieczna książka, zarówno dla Paula jak i dla nas czytelników, gdyż cała otoczka wokół, której toczy się historia, jest niesamowicie wciągająca, dająca do myślenia, a my mamy tylko ochotę wykrzyknąć: Uwaga! Autor wszystko odpowiednio nam przedstawił, na samym początku zaszczepia w nas niepewność, a później stosunkowo odkrywa przed nami karty tej historii. Lecz nie myślcie, że nie natrafimy tutaj na ślepe zaułki, często myślimy o tym, że to chyba sprawa, której nie ma możliwości rozwiązać. Jednak główny bohater brnie dalej.



Bardzo podobał mi się zamysł, że książka sięga tak odległych czasów, połączenie nękania żydów z kościołem, jest zdecydowanie zaskakującym połączeniem, który u nie jednego czytelnika, może zasiać niepewność. Nie znajdujemy tutaj nudnych opisów, ckliwych romansów, po prostu podążamy wraz z głównym bohaterem ścieżką poszlak, które są dość nietypowe, i gorąco Paulowi kibicujemy, by mógł zakończyć tę sprawę.

„Nie miał po co żyć. Chciał umrzeć i być z Veronique. Być tam, gdzie ona. Sam nie wiedział gdzie. Był ateistą. Nie wierzył w piekło i niebo, ale sądził, że istnieje coś po śmierci, no bo przecież to beznadziejne życie nie może się skończyć tak kretyńsko.”

Powieści sensacyjne mają to do siebie, że potrafią być schematyczne, a tu jednak pan Jacek zaskakuje czytelnika na każdym kroku, co chwile wymyślając nową nietuzinkową poszlakę, i to w dodatku, która sprawia, że Paul musi podróżować na różne kontynenty. Lecz nie myślcie, że będą tu uwzględnione opisy miejsc, w których aktualnie z bohaterem się znajdujemy. Tutaj po prostu na to nie ma czasu, tu liczy się akcja, która mknie coraz szybciej, coraz sprawniej, aż w pewnym momencie należy przystanąć by nabrać odrobinę oddechu.

„W tym bezpiecznym świecie panuje prawo, a wszelkie występki są karane. Mój świat był inny. W moim świecie, prawo nie istniało. Istniała za to jedna prosta zasada: zabij, żeby nie być zabitym.”

Niektórzy w tej lekturze dostrzegają pewną wadę, jaką jest stosowanie przypisów. Przyznam, jest ich dość dużo. Znajdziemy przypisy tłumaczenia słów takich jak: Garou, Legia Cudzoziemska, papier czerpany, Porto czy Synagoga, fakt, może niektóre z nich są na wyrost, lecz niektóre są bardzo sprawnym dodatkiem. W szczególności, jeżeli chodzi o takiego laika historycznego jak ja. Może na mnie nakrzyczycie, ale ja np. nie wiem, co to Legia Cudzoziemska. Sądzę więc, że jeżeli któryś z czytelników, wie co to za słowo, wie o czym czyta, to nie sprawdza, co autor zapisał w przypisie, a dla takich jak ja, jest to dobry kawałek wiedzy.

Osoby, które lubują się w takich historiach, które uwielbiają kroczyć za poszukiwaniem kolejnych wskazówek, ciekawej intrygi i niezwykłej książki, która pochłania Cię w całości, to polecam ogromnie, bo warto czasem przeczytać taką historię, nawet gdy jesteście fanami fantastyki takimi jak ja.

Korzenie zła



"Mężczyzna z tatuażem"

Jack Sharp

Zagadka kusi by poszukać jej rozwiązania, oczywiście nie wszystkich, ale dla tych którzy lubią tropić tajemnice. Intrygujące wydarzenie, bądź też ich ciąg, podszyte znakami zapytania, atmosfera niepokoju, ten kto odkryje to, co nieznanne jest dla ogółu może okryć sławą. Wystarczy posłuchać intuicji, odnaleźć w sobie detektywistyczną żyłkę albo po prostu chcieć zaspokoić ciekawość i wtedy otwiera się przed człowiekiem niezwykła droga, pełna niespodzianek i wcale nieprzypadkowych spotkań ...

Spokojna okolica, spore grono turystów z aparatami fotograficznymi w rękach, którzy nie podejrzewają co zaraz będzie miało miejsce. Nagłe zamieszanie i na oczach wielu świadków zostaje zamordowany człowiek. Zabójca odchodzi nie niepokojony przez nikogo. Paul Lemaître w zbrodni widzi szansę dla siebie - jako dziennikarz może wykorzystać ją jako materiał prasowy. Od razu zdaje sobie sprawę, że wyjaśnienie tego, co miało miejsce wymaga dochodzenia z jego strony. Takiej okazji żaden redaktor nie przepuściłby! Jednak nim historia trafi do gazety trzeba sprawdzić kim była ofiara, dlaczego ktoś pozbawił ją życia i jaki był motyw mordercy. Już pierwsze zadanie - ustalenie tożsamości zabitego mężczyzny daje Paulowi do myślenia. Nie jest to ani proste ani ... bezpieczne, nie tylko on podąża śladem tego tajemniczego zabójstwa. Zresztą śledztwo wiedzie go krętymi ścieżkami do Hiszpanii, Niemiec, Włoch, a nawet wymaga wizyty w Ameryce Południowej. Okazuje się, że zabity ma zawily życiorys i śmierć pojawia się w nim nader często. Korzenie historii tego człowieka sięgają drugiej wojny światowej, wtedy to został uruchomiony ciąg wypadków, jaki do tej pory jest źródłem dramatycznych zająć. Paul znalazł się w samym centrum wydarzeń, wciąż tropiąc kolejne sekrety oraz osoby, jakie zrobią wszystko by nie powiązał ich z zabitym. Jak blisko rozwiązania jest Lemaître? Ogromne niebezpieczeństwo depte mu wciąż po piętach i zagraża nie tylko jemu ... Wycofanie się nie wchodzi w rachubę, jedynie odkrycie prawdy daje szansę na przeżycie ... Ktoś jeszcze obserwuje dziennikarza, zawsze znajduje się w jego pobliżu, ale stoi w cieniu, jedyne co rzuca się w oczy to jego tatuaż. Wróg czy przyjaciel? Na pewno nie jest bezstronnym obserwatorem, w tej grze takiej roli nieprzewidziano!



Sensacyjna opowieść w jakiej przeszłość okazuje się nad wyraz aktualna, której osi fabuły jest intryga, mająca źródła w latach trzydziestych i czterdziestych. "Mężczyzna z tatuażem" to thriller oparty po części na faktach historycznych, z drugiej strony splatający je z fikcją literacką. Jack Sharp od początku stawia na szybkie tempo akcji i nagłe zwroty. Dodatkowo czytelnik, oprócz śledzenia przygód głównego bohatera, obserwuje tajemniczą tytułową postać, a Jack Sharp nie naprowadza czytających co do jej roli. Trzeba przyznać, że książka wciąż swoim przebiegiem i na nudę nie narzeka się. Dodatkowo Sharp raz podkreśla ważność jednych wydarzeń, zaraz później innych, co dodatkowo gmatwa czytelnicze śledztwo.



MOZNA PRZECZYTAĆ.PL
RECENZJE KSIĄŻEK Z KAŻDEJ PÓŁKI

Mężczyzna z tatuażem – Jack Sharp

Recenzja książki Mężczyzna z tatuażem - Jack Sharp

Mężczyzna z tatuażem

Jack Sharp

Zawsze fascynowała mnie praca dziennikarza. Jako młoda osoba miałam przed oczami nieco stateczną wizję człowieka, który siedzi przed komputerem i skleja teksty. Jednak musi mieć temat, a rzadko kiedy takowy spada z nieba, to już musiałby być szczególny rodzaj cudu. Czytając właśnie tę książkę uśmiechałam się sama do siebie. Zauroczona, przechodziłam od rozdziału do rozdziału i z zapartym tchem zacierałam schematyczny tok rozumowania. Bo chyba o to chodzi, by książki otwierały nam oczy.

Paul Lemaitre jest francuskim dziennikarzem. Korzystając z urlopu i wygranej w jednym z konkursów, wraz z żoną, Jacqueline, jedzie do Portugalii na jedną z wycieczek. Los chce, by akurat Paul i jego żona byli świadkami morderstwa. Tak właśnie po prostu. Jeden z uczestników wycieczki na oczach wszystkich zostaje zepchnięty z klifu przez człowieka, który po wszystkim odjeżdża jak gdyby nigdy nic. Co się właściwie stało? Paul, jako rasowy dziennikarz, włącza swój instynkt i szuka. Chce zbadać tę sprawę, opisać, najlepiej niech trafi na pierwsze strony gazet. Kiedy jednak na żaden sensowny trop przez kilka pierwszych dni, nie trafia, jego szefowa ma dość. Wysyła mężczyznę na bezpłatny urlop, który jest ciosem dla budżetu. Paul jest w martwym punkcie, każdy dzień przynosi więcej zagadek niż odpowiedzi, a on zapętla się w niewiedzy, ale się nie poddaje. Jacqueline jest na skraju wytrzymałości. Mąż jeździ po Europie, w domu jest gościem, rachunki się same nie zapłacą, wręcz przeciwnie, bo podróże Paula też kosztują. Na dodatek pod oknem ich domu ktoś stoi. Kobieta jest słusznie przewrażliwiona. Paul natrafia na szlak trupów, który każe się wycofać jednemu z jego przyjaciół i mężczyzna zostaje sam. Skalę zagrożenia dostrzega dopiero w momencie, gdy na oczach jego żony zostaje zabity mężczyzna, który na nią grasował, a sam Paul jest w innym kraju.



Ile jest w stanie zaryzykować dla pierwszej strony? Czy życie jego i najbliższych są warte sensacji? Kto poluje na dziennikarza z małego miasta? Kim jest tytułowy mężczyzna z tatuażem? Jaką historię skrywa? Co ma wspólnego z mężczyzną zepchniętym do oceanu?

Jestem pod wielkim wrażeniem całości. Książka jest ciekawa, od pierwszego rozdziału wrzuca w wir wydarzeń i trzyma w napięciu. Każdy kolejny rozdział to nowe wątki, nowi ludzie i... nowe trupy. Nie jestem specjalistką z tego rodzaju literatury, jednak ta pozycja spodobała mi się wyjątkowo. To książka na jeden wdech, bo jeśli się ją zacznie czytać – trudno przestać. Akcja jest wartka, wciągająca, jest wiele splotów akcji, w którymś momencie Czytelnik podejrzewa każdego bohatera. Przecież ktoś zabił. Ktoś poluje na Paula i jego rodzinę. Ktoś się boi prawdy. Już krótki opis pozwolił mi na zadowolenie, bo zaakcentowano brak „upiększeń” i muszę przyznać, że jest to wielki plus tej książki. Kiedy dodano by szczegółowe opisy, akcja straciła by tempo, co z kolei byłoby niekorzystne dla całości. Co jeszcze muszę podkreślić, to nawiązania do II wojny światowej. Autor zapoznał się z tematem, nie pisze o czymś, o czym nie ma pojęcia, umiejętnie wplótł w całość wątek nazistów i

bardzo mi tym zapunktował. Historia gra bardzo ważną rolę w tej książce, a sam Czytelnik może się wiele dowiedzieć. Ja byłam pod wrażeniem.

Podsumowując. Jest to pozycja, którą polecam z czystym sumieniem. Kawał dobrej powieści sensacyjnej, której akcja rozciąga się na pół świata, a każdy trop niesie jeszcze więcej niewiadomych. Trzyma w napięciu do ostatniej sekundy, a Czytelnik ma zagwarantowaną jazdę na Rollercoasterze.

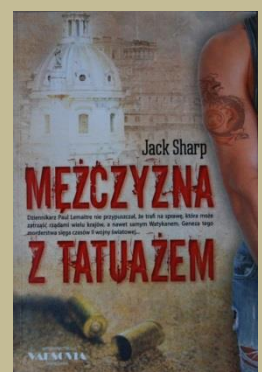
Dune Fairytale

Mężczyzna z tatuażem – Jack Sharp (Jacek Ostrowski)

Okładka książki może być myląca. Ot, choćby w tym przypadku zdawać się może, że jej autorem jest zagraniczny pisarz, gdy tymczasem jest nim Polak piszący pod pseudonimem. Na portalu lubimyczytac.pl znajdziecie taką informację odnośnie jego pochodzenia: "płyne w nim gorąca krew: słowiańska, macedońska, litewska, a także niemieckich Żydów." Zaciekawieni? Będzie tylko lepiej, wszak to nie biografia Autora i trzeba przyznać, że nawet ta "wymienianka" wydaje się błada przy jego powieści.

Skoro już zaczęłam od okładki, to może w tym kierunku będę kontynuować. Okładka robi bowiem bardzo pozytywne wrażenie, choć po przeczytaniu powieści – już mniejsze. Dlaczego? Ponieważ mimo ładnie skonstruowanego kolażu robiącego czytelnikowi smaczek – nie zgadza się z treścią. Przedstawiony w historii mężczyzna miał tatuaż na nadgarstku, czy też ewentualnie przedramieniu. Cały czas tak go sobie wyobrażałam, tak wynikało z opisów. Tatuaż był piękny, zwracający uwagę, ale z pewnością elegancki i subtelny, a ten na okładce jest po prostu... kolorowy i tyle. Może wynika to z tego, że mam wielką słabość do czarnego tatuażu, a niespecjalnie podoba mi się kolorowy, ale i tak nie pasuje mi on na okładkę tej powieści. Wiem, wiem – czepiam się...

Przejdźmy jednak do sedna sprawy, czyli zawartości "Mężczyzny z tatuażem". Wszystko zaczyna się od pewnej wycieczki do Portugalii, którą Paul Lemaître i jego żona Jacqueline wygrali w konkursie smsowym. Przyjemny wyjazd okazuje się początkiem niebezpiecznej gry, w którą wplącze się Paul. Jako dziennikarz marzący o sławie, o artykule na pierwszą stronę gazety, o awansie i szacunku – nie może, po prostu nie może oprzeć się pokusie. Kiedy na oczach małżeństwa zostaje popełnione morderstwo, Paul postanawia zbadać tę sprawę. Już od pierwszej chwili jego dziennikarski nos węszy aferę, która zaprowadzi go ostatecznie w miejsca, których nie spodziewał się odwiedzić i odkryje tajemnice ukrywane od czasów



II wojny światowej. Akcja powieści pędzi nieraz jak pociąg TGV, co nie powinno dziwić, gdy zważyć, że państwo Lemaitre są Francuzami.

Paul podróżuje po wielu europejskich krajach, a zagadka, nad którą pracuje zaprowadzi go nawet do Ameryki Południowej. Co łączy tajemniczego mężczyznę zrzuconego z klifu, z Żydówką i jej Niemieckim mężem? Jakie więzy na dekady splotły losy neonazistów i Watykanu? Dlaczego każdy człowiek, który dokłada do tej całej układanki choć jeden klocek, umiera niemal natychmiast po rozmowie z Paulem?

Trup ściele się gęsto, a zagadka wcale nie zbliża się do rozwiązania. Na dodatek niebezpieczeństwo grozi nie tylko Paulowi i spotykanym przez niego ludziom, ale także ukochanej Jacqueline. Nic więc dziwnego, że nie popiera ona śledztwa męża, a ich związek zostaje bardzo nadszarpnięty.

Autor porusza w powieści wiele kontrowersyjnych tematów, łącząc historię ze współczesnością, akta Watykanu i III Rzeszy z nowoczesną technologią, miłość z nienawiścią. Na dodatek cały czas, niemalże do ostatniej strony nie wiemy, kim jest tajemniczy mężczyzna z tatuażem, który podąża krok za krokiem za nieustraszoną dziennikarzką. Czy stoi po jego stronie, czy chce go zgładzić? Jaka jest właściwie jego historia?

"Mężczyzna z tatuażem" jest powieścią kilkuwątkową (bo nie jestem pewna, czy pojęcie "wielowątkowa" byłoby tu na miejscu). Poznajemy więc w jednej z warstw niesamowitą historię Racheli i jej dzieci, w innej – życie Paula i Jacqueline, a także fragmenty wspomnień tytułowego mężczyzny. Jakby przy okazji Autor częstuje nas smaczkami wielkiej historii.

Przyznaję, że nieraz myślałam sobie "nie, to niemożliwe, za łatwo mu idzie", albo "jaki właściciel gazety wydałby tyle kasy na pracę jednego dziennikarza?". Paulowi, mimo że wciąż napotykał na kłody (i trupy), szło czasami rzeczywiście za łatwo. Za wszystko płaciło wydawnictwo. Latał po świecie wte i wewte, wydawał kupę kasy, nie mając żadnej gwarancji, że coś z tej historii uda się opublikować. Mało prawdopodobne w dzisiejszym świecie, którym rządzi pieniądz. Aż w końcu... wszystko nabrało sensu i nie mogę zarzucić Autorowi, że przesadził. Tego się nie spodziewałam.

Znalazłam w powieści dwie niekonsekwencje i w kilku miejscach miałam wrażenie, że czasoprzestrzeń została jakoś zaburzona. Nie powiem, że próbowałam sobie to rozpisać, czy rozrysować, bo nie miałam czasu. Poza tym chciałam czerpać przyjemność z lektury, a nie burzyć ją istic dziennikarskim śledztwem. Za żadne skarby nie mogłam tylko zrozumieć (i nadal nie mogę), po co komu do zrozumienia baz Mossadu jidysz. Ale to tylko takie małe czepianie się, które bardzo lubię...

Bohaterowie Sharpa są żywi, z krwi i kości, to nie tylko papierowe postaci, o których się zapomina zaraz po odłożeniu książki. Oczywiście największe wrażenie robi tytułowy mężczyzna i jego historia. Opowiedziana zresztą w bardzo ciekawy sposób. Wyszło to Autorowi rzeczywiście wyśmienicie.

Zakończenie... Zupełnie nieprzewidywalne! Nawet nie traćcie czasu na dumanie, jak się ta historia skończy, bo z pewnością nie uda Wam się rozwikłać zagadki, którą proponuje Sharp. Prawdziwe mistrzostwo. Duża pomysłowość i świetne poprowadzenie akcji w taki sposób, by na samym końcu wykonać zwrot o 180 stopni i ponownie zaskoczyć czytelników. Lubię takie opowieści trzymające w napięciu do ostatniego zdania.

Ostatnim plusem "Mężczyzny z tatuażem" są... przypisy. Niektóre trochę bez sensu, szczególnie w dzisiejszych czasach, gdy pod ręką właściwie każdy ma telefon z dostępem do Internetu i sam może sobie poszukać, kim byli np. Edith Piaf, Francisco Franco, czy co znaczy słowo goj – jednak mam sentyment do przypisów. Przypominają mi one lekturę przygód Tomka autorstwa Alfreda Szklarskiego. Pamiętam, że czytając tamte książki więcej można się było dowiedzieć właśnie dzięki lekturze przypisów, niż samej opowieści. To na tych przypisach dzieci i młodzież mojego pokolenia uczyły się o fantastycznym, nieznanym i pełnym tajemnic świecie, który dzisiejsi młodzi "podziwiają jedynie" na ekranach swych komputerów.

Zapraszam również do zapoznania się z wywiadem, który przeprowadziłam z Autorem. Wywiad dostępny jest na Dla każdego... coś dobrego, pod adresem <http://fairyliterature.blogspot.com/2014/11/jacek-ostrowski-czy-jack-sharp-autor.html>

Jeden na tydzień

JACK SHARP - MĘŻCZYŻNA Z TATUAŻEM

Autor: Scoto o 01:56 wtorek, 11 listopada 2014 Etykiety: Sharp Jack

Ostatnio niezbyt często się zdarzało, by jakakolwiek książka przykuła moją uwagę na tyle, bym nie mogła się od niej oderwać i nie sięgnęła w międzyczasie po inną. Tak, niestety, ale czytanie 2-3 książek na raz jakoś weszło mi w krew. Z Mężczyzną z tatuażem było jednak inaczej... Gdy zaczęłam ją czytać jedynie nacisk męża bym poszła spać pozwolił mi się od niej oderwać a i tak rano, zaraz po przebudzenia, chwyciłam ją na nowo. Co w niej jest takiego? A no...

Paul Lemaitre to zwykły francuski dziennikarz, na jego koncie zapisało się kilka ciekawych artykułów, w środowisku miał niezłą opinię, ale poza tym mieszkał w miasteczku pod Paryżem, pracował w mniejszej gazecie i sam już nie miał nadziei, że jeszcze osiągnie w zawodzie większy sukces niż dotychczas. Mimo, iż nie można mu odmówić odwagi i samozaparcia jest zwykłym człowiekiem, ma swoje wady, problemy z sercem i kredyty na głowie. Mimo tych problemów cały czas marzył, że jeszcze kiedyś będzie miał okazję przeżyć dreszczyk emocji i znajdzie swój temat... Można powiedzieć, że okazja sama go znalazła, a raczej uśmiechnęła się do niego i została zepchnięta z klifu...

Myślę, że nie ma nic lepszego dla dziennikarza niż sam z siebie pojawiający się materiał do artykułu. Do tego taki, którym nikt inny się nie zainteresował i można samemu drążyć i drążyć... Paul miał przecucie, że trafił na coś ciekawego, z każdym kolejnym dniem i nowymi informacjami tylko się upewniał w tym domyśle. Niestety jego zainteresowanie zostało zauważone i bynajmniej nie ucieszyło te osoby. Co byście zrobili na miejscu Paula - drążyli dalej kosztem własnego życia czy odpuścili? On nie dał za wygraną, mimo iż śmierć zdążyła mu zajrzeć w oczy, żona dla bezpieczeństwa wyjechała a pracodawca początkowo był gotów go zwolnić. Chyba tym się odznacza prawdziwe dziennikarstwo? Czy raczej to już głupota?



Początkowo Paul chciał tylko odkryć co się kryje za dziwnym morderstwem, z czasem zaczął sobie jednak uświadamiać, że to coś więcej. Coś, co może wstrząsnąć rządami kilku krajów a nawet samym Watykanem. Dziennikarz podróżuje z jednego państwa do drugiego, nawet udaje mu się zahaczyć o Polskę, a wszystko to, by dowiedzieć się czegoś o tajemniczej Żydówce i jej dzieciach. Całość jest niezwykle interesująca, akcja wartka i naprawdę nie sposób się oderwać od powieści. Każdy kolejny ślad przybliża nas do rozwiązania zagadki, ale zakończenie i tak może wywołać zdziwienie. Jack Sharp postarał się, by tak było.

Paul nie jest jednak tytułowym mężczyzną z tatuażem. Na początku miałam wrażenie, że ten pojawia się ni z gruszki, ni z pietruszki. Zawsze w jakiejś kawiarence, zawsze z książką w ręku, zawsze wspominając przeszłość... Nie rozumiałam do czego to zmierza, jedna muszę przyznać, że ostatecznie bardzo spodobało mi się to rozwiązanie. Czekałam aż jego osoba przestanie być tak tajemnicza i w końcu weźmie bardziej aktywny udział w śledztwie Paula. Niby był przy nim cały czas, nawet pomagał mu i podsuwał kolejne tropy, ale dopiero pod koniec powieści w pełni się ujawnił i wytłumaczył kim jest. A to już zaskakiwało...

Całe śledztwo Paula można określić, jako jeden wielki wyścig ze śmiercią. Dziennikarz jedynie dzięki szczęśliwym zbiegom okoliczności i swoim aniołom stróżom przeżywa, jednak na każdym niemal kroku czuje oddech kostuchy. Akcja jest bardzo szybka, jeden interesujący ślad zmierza ku drugiemu, aż czasami się dziwiłam, że wszystko tak zgrabnie się układa. Paul, wraz z mężczyzną z tatuażem, odkrywają tajemnice przeszłości i dążą do szczęśliwego zakończenia. Oczywiście "szczęśliwy" może tu być różnie interpretowane.

Mężczyzna z tatuażem to wciągająca historia, pełna wątków historycznych, które świadczą o sporej wiedzy autora na ten temat. Z racji tematu książka jeszcze bardziej mnie wciągnęła, to akurat coś, co zawsze mnie interesowało. Mężczyzna z tatuażem to typowa powieść sensacyjna, jej plusem jest z pewnością szybko posuwająca się do przodu fabuła, nie sposób się znudzić historią i jeszcze trudniej od niej oderwać. Polecam każdemu miłośnikowi tego typu literatury.

NOWA CZYTELNIĄ

"Mężczyzna z tatuażem" - Jack Sharp

wtorek, 26 sierpnia 2014 20:31 **Ludwik Mańczak**

* * * * *

Dawno temu, było to bodajże na pierwszym roku studiów, miałem niemałą ochotę zrobić sobie tatuaż. Różne, czasem zupełnie nietypowe pomysły przychodzą młodemu człowiekowi do głowy. Zwłaszcza wtedy, gdy tylko poczuje się dorosłym. Mi na całe szczęście przychodziły tylko i wyłącznie te z kategorii mniej zwariowanych, a i o nich potrafiłem szybko zapomnieć, najczęściej nawet bez podjęcia próby ich realizacji. Podobnie było ze wspomnianą wyżej, chwilową fascynacją. Nie to, żebym teraz, po kilkunastu latach stał się zagorzałym przeciwnikiem sztuki tatuowania, bo wciąż lubię popatrzeć na jakieś gustowne obrazki, ale fakt jest taki, że jestem wielce rad, iż zdusiłem w sobie chęć ozdobienia ciała w tejsze formie. Nie sądzę, bym obecnie podjął decyzję o tatuażu, w ogóle nie odczuwam takiej potrzeby. Chociaż... gdyby miał to być malunek zbliżony do tego, jaki posiada jeden z bohaterów powieści "Mężczyzna z tatuażem", musiałbym się jeszcze raz poważnie zastanowić. Co więcej, istnieje duże prawdopodobieństwo, że zmieniłbym zdanie.

Dziennikarz śledczy jednej z niewielkich francuskich gazet jest świadkiem niecodziennego morderstwa. Do tragicznej sytuacji dochodzi w Portugalii, gdzie ów wraz z małżonką przebywa na objazdowej wycieczce. Na oczach kilkudziesięciu osób jeden mężczyzna zrywa w przepaść drugiego. Nikt nie jest w stanie powstrzymać atletycznego zabójcy, który po wykonaniu 'wyroku' przechodzi obok zszokowanych turystów, bez zbędnego pośpiechu wsiada na swój motocykl i odjeżdża. Paul Lemaître, wspomniany dziennikarz, postanawia bliżej przyrzeć się tej sprawie. Początkowo kieruje nim zwykła ludzka ciekawość, szybko jednak intuicja podpowiada mu, że może z tego powstać niesamowity materiał, który przyniesie mu sławę i szacunek kolegów po fachu. Geneza morderstwa sięga odległych czasów, w poszukiwaniu informacji i świadków wydarzeń sprzed ponad pół wieku, Lemaître odwiedza kilka krajów - Niemcy, Austrię, Włochy, Argentynę, Chile. Istotny trop prowadzi go również do...Polski. Krok w krok podąża za nim tajemniczy mężczyzna, którego znakiem szczególnym jest charakterystyczny tatuaż na ręce.



Jack Sharp w sposób interesujący wykreował głównych bohaterów swojej historii. Paul Lemaître z tym niebywałym zaangażowaniem w dążeniu do odkrycia prawdy, musi budzić szacunek. Chciałoby się, żeby każdy człowiek z takim oddaniem wykonywał swoje zawodowe obowiązki. Dziennikarz momentami przesadza, nie zważając na swoje kruche zdrowie wielokrotnie podejmuje duże ryzyko, pragnąc za wszelką cenę doprowadzić śledztwo do końca. I nawet wspaniała, niezwykle wyrozumiała żona nie jest w stanie powstrzymać ambitnego męża. On po prostu kocha je obie (i swoją ślubną, i swoją pracę) miłością bezgraniczną, z żadnej nie ma zamiaru rezygnować, czym czasem mocno irytuje tą pierwszą. Równie istotną dla fabuły osobą jest tytułowy mężczyzna z tatuażem. Tajemniczy bohater niczym cień podąża za dziennikarzem, nie spuszczając go ani na moment z oczu. Paul Lemaître początkowo nie jest świadomy tego, że ma swojego osobistego Anioła Stróża w ludzkiej postaci, później jednak dochodzi do wniosku, że ktoś mu ewidentnie sprzyja. Mężczyzna z tatuażem wzbudza sympatię czytelnika już od pierwszej sceny, w której się pojawia. A sympatia ta wzrasta, gdy autor stopniowo odsłania kolejne informacje o tym nieszczęśliwym człowieku, którego życie nie oszczędzało.

'Do dziś pamiętał swój pobyt w Legii Cudzoziemskiej. W każdym szczególe. Nie przypuszczał, że będzie aż tak ciężko. Pierwsze cztery miesiące były straszne, a później było... jeszcze gorzej'

Autor potrafi znakomicie budować napięcie, wabi czytelnika niedopowiedzeniami i powolnym odkrywaniem kart, przez co trudno oderwać się na dłuższą chwilę od lektury. Nie spodziewałem się, iż historia wciągnie mnie w takim stopniu, że książkę pochłonę w ciągu dwóch dni. Zapewne nie dla wszystkich jest to wyjątkowy wyczyn, ale ja osobiście nie przypominam sobie zbyt wielu pozycji, które w tak szybkim tempie - jak na mnie iście szalonym - przerobiłem. Pod względem warsztatowym powieść wygląda lepiej niż dobrze. Nie doszukałem się żadnych felerów, jeśli chodzi o narrację. Akcja jest dynamiczna, między innymi za sprawą sporej ilości dialogów, które brzmią ze wszech miar wiarygodnie. Konstrukcja fabuły również prezentuje wysoki poziom, każde zdarzenie można w logiczny sposób wytłumaczyć, tym samym spójność zostaje zachowana (z małymi wyjątkami) od samego początku aż do finału powieści. Jedynie dwa krótkie fragmenty trącą naiwnością, a całości dopełniają w tych sytuacjach niesamowite zbiegi okoliczności, za którymi to elementami wybitnie nie przepadam (delikatnie mówiąc). Niekiedy autorzy ratują się podobnymi zabiegami, w celu wiadomym: poszczególne wątki mają się zazębić, zapewniając ciągłość fabule. Nie chciałbym jednak stosować surowych kryteriów i z tego powodu obniżyć ogólną ocenę książki.

Podsumowując, "Mężczyzna z tatuażem" to znakomita powieść sensacyjna, którą warto polecić przede wszystkim miłośnikom szybkiej akcji, jej zaskakujących zwrotów oraz niebanalnej, misternie skonstruowanej intrygi. Książka Jacka Sharpa zdecydowanie zasługuje na miejsce w ścisłej czołówce publikacji zaliczanych do tego gatunku.



Mężczyzna z tatuażem - Jack Sharp (Jacek Ostrowski)

Paul Lemaitre wygrywa wycieczkę do Portugalii. W podróż wybiera się wraz z żoną Jacqueline. Podczas wypoczynku małżeństwo staje się świadkiem morderstwa. Pewien mężczyzna zostaje zepchnięty ze zbocza. Główny bohater będący dziennikarzem ku niezadowoleniu swojej partnerki, postanawia na własną rękę przeprowadzić śledztwo, wążąc w tajemniczej sprawie ciekawy materiał do swojej gazety. Podejmując się dochodzenia nie przypuszcza, iż uwikłał się w sprawę wagi państwowej. Paul w poszukiwaniu informacji udaje się do wielu różnych krajów. Coraz bardziej gubi się w uzyskanych poszlakach. Mało tego, cały czas po piętach depcze mu tajemniczy człowiek z tatuażem.

Książka bardzo przypadła mi do gustu, choć czytając opis z tyłu okładki byłem do niej sceptycznie nastawiona. Miałam wrażenie, że mam do czynienia z kolejną schematyczną, nudną i banalną

powieścią. Zaskoczyłam się jednak pozytywnie odkrywając, że nie jest to prawdą. Myślałam, że na temat autora nie napiszę ani słowa, ponieważ nie mogłam znaleźć żadnych informacji. Okazało się jednak, iż Jack Sharp to nikt inny jak Jacek Ostrowski (no tak ang sharp – ostry) – z pochodzenia Słowianin, Macedończyk, Litwin, a także Niemiecki Żyd. Wszechstronnie uzdolniony artysta pasjonujący się historią, fotografią i malarstwem. Prywatnie podróżnik, miłośnik czterech kółek, kolekcjoner gadżetów piłkarskich i modeli samochodów. „Mężczyzna z tatuażem” jest pozycją z gatunku sensacji. Nie znajdziemy w niej ani kliwowych opisów, ani wątku romansu. Znajdziemy za to wartką akcję, tajemniczą historię i nieschematycznych bohaterów. Jack Sharp umiejętnie rozlokował fabułę, trzymając czytelników w napięciu do ostatniej strony. Zawarł w książce wiele ważnych tematów: Wojnę, Watykan, nazistów, Żydów. Najbardziej utkwił mi w pamięci fragment autentycznej historii dotyczącej zatopionego krążownika i marynarzy spędzających cztery dni na otwartym morzu wśród rekinów ludojadów. Coś strasznego. Nawet nie potrafię wyobrazić sobie jakie emocje targają tamtymi ludźmi. Pozycję czyta się szybko. Jeśli miałabym ją komuś polecić to poleciłabym miłośnikom sensacji, kryminałów i thrillerów bez względu na wiek czy płeć.

Zaczytajnie.pl

Mężczyzna z tatuażem

Zabieram się do tej recenzji jak pies do jeża, nie wiem, z której strony ją ugryźć, jak opisać, to co nie dawno skończyłam czytać. Dlaczego tak jest? Nie wiem, tym bardziej, że książka mi się podobała, wręcz zatopiłam się w nią i chłonięłam całą sobą. „Mężczyzna z tatuażem” Jacka Sharpa to powieść sensacyjna, z wieloma zwrotami akcji, jednak nie leci na łeb na szyje. Czytelnik ma możliwość analizowania faktów i ułożenia z nich sensownego wyjaśnienia tego, co spotyka głównego bohatera. No ale zacznijmy od początku.

Dziennikarz Paul Lemaître wygrywa dwuosobową wycieczkę do Portugalii. Wybiera się na nią wraz z żoną, gdzie spędzają miło czas, do momentu, aż stają się świadkami morderstwa. Widzą jak podejrzany motocyklista spycha ze skał jednego ze współpasażerów ich wycieczki. Wszyscy są wstrząśnięci zaistniałą sytuacją, natomiast Paul jest zaintrygowany tym co się stało. W jego dziennikarskiej głowie pojawiają się pytania, kim była ofiara, dlaczego ktoś ją zrzucił ze skał, dlaczego to stało się właśnie na ich wycieczce? Dodatkowo po powrocie do domu Lemaître otrzymuje list z Lizbony, w którym znajdują się niezrozumiałe dla niego słowa: „Madryt S.B.". Wszystko to zaczyna coraz bardziej interesować dziennikarza, ma on przeczucie, że ofiara i list są ze sobą powiązane. Paul chce przeprowadzić dziennikarskie śledztwo by dowiedzieć się czegokolwiek na temat tej sprawy. Zaczyna węszyć i krok po kroku odkrywa nowe fakty. Nie spodziewa się jednak, że poruszy tym lawinę morderstw i niebezpiecznych wydarzeń. Paul Lemaître obudził demony sprzed 30 lat. W sprawę zamieszany jest Watykan, neofaszyści oraz MOSAD, a wszystko zaczęło się pod koniec II wojny światowej. Jaki będzie finał? Czy dziennikarz odkryje prawdę? Czy przeżyje? No i przede wszystkim kim jest tytułowy mężczyzna z tatuażem? Zajrzyjcie do książki, wciągnie was ona w wir zdarzeń.



Podeszłam do tej pozycji z lekką dozą ostrożności, nie wiedziałam czego się spodziewać, tym bardziej że obco brzmiące nazwisko nie wiele mi mówiło o zawartości. Dopiero po przeczytaniu całości zaczęłam szukać informacji o tym, kim jest Jack Sharp, no i okazało się, że to pseudonim Jacka Ostrowskiego, który ma już na swoim koncie kilka książek m.in.: „IPN”, „Polskie pieskie życie”, „Paradoks”, „Szlaki życia”, „UT”, „Posiadłość w Portovenere”, „Tajemnice tumskiej góry”, no i najnowszą „Mężczyzna z tatuażem”. W internecie można przeczytać, że „w Jacku Ostrowskim płynie gorąca krew: słowiańska, macedońska, litewska, a także niemieckich Żydów. Nie usiedzi na miejscu. Ima się różnych prac. Pasjonuje się historią, maluje akrylami, fotografuje. Miłośnik kina i muzyki – dla świetnego kawałka gotów jest wielokrotnie obejrzeć nawet słaby film. Podróżnik. Wykorzystuje cztery kółka do szybkiej jazdy w wysokich górach (Pireneje, Alpy), co przyjemnie podnosi mu poziom adrenaliny. Kolekcjoner gadżetów piłkarskich i modeli samochodów. Hodowca psów pasterskich Bouvier des Flandres. Jak pisze o sobie: uzależniony od pisania, malowania, filmu, muzyki, szybkiej jazdy samochodem, wszelkiego rodzaju futrzaków i dobrego wina. Pyta retorycznie: Jak walczyć z tak przyjemnymi nałogami?,”* Zainteresowanym polecam stronę Autora.

Fabuła powieści „Mężczyzna z tatuażem” intryguje, ponieważ wraz z głównym bohaterem poszukujemy przyczyn wciągnięcia go w tę grę pomiędzy trzema bardzo niebezpiecznymi przeciwnikami. Każda informacja, którą odkrywa Paul jest wskazówką do dalszych poszukiwań, nie tylko dla niego, ale również dla czytelnika. I choć na początku wszystko wydaje się być niejasne i nie możemy znaleźć punktu zaczepienia, to jednak wreszcie zostajemy wciągnięci w wydarzenia z taką siłą, że nie jesteśmy w stanie odłożyć książki przed przeczytaniem ostatniej strony. W dodatku zakończenie jest zaskakujące. Osobiście spodziewałam się czegoś bardziej wybuchowego, tymczasem prawda okazała się być zadziwiająco prosta. I gdy przełknęłam taki sposób przedstawienia sprawy doszło do mnie, że inaczej zakończyć się to nie mogło, że to jedyne prawidłowe rozwiązanie. Genialne w swej prostocie.

Autor w swojej literaturze miesza fakty historyczne z fikcją w taki sposób, że wydają się być prawdopodobne, czytelnik nie może mieć pewności, że takie wydarzenia nie miały nigdy miejsca, bądź nigdy miejsca nie będą miały. Dzięki temu książkę czyta się zaskakująco szybko, bo ciężko jest pozostawić pytania bez odpowiedzi, a tych w głowie pojawia się niezmiernie duża ilość. Fabuła na początku czytania wydaje się być sztampowa i oklepana, taka jednak nie jest, to tylko wstawka do ciekawej historii, wprowadzenie czytelnika w odpowiedni nastrój, by za chwilę zadziwić. Może też się wydawać, że główny bohater jest w czepku urodzony, bo z każdej opresji wychodzi cało i że tutaj Autor trochę przesadził, że mógł Jacka trochę bardziej poobijać. Jednak bliżej końca powieści dowiadujemy się czemu jest właśnie tak, a nie inaczej i że to nie czepek szczęścia, tylko anioł stróż.

„Mężczyzna z tatuażem” to powieść sensacyjna, ale jeśli oczekujecie mrozących krew w żyłach pościgów, to tu tego nie znajdziecie. Jest dużo tajemnicy, zagadek, niespodziewanych zgonów zawsze tam gdzie pojawi się główny bohater i zwrotów akcji, ale nie tak drastycznych by nie mieć czasu na refleksje i przeanalizowanie odkrytych faktów. Jeśli chcecie wiedzieć co łączy Watykan, neofaszystów i MOSAD zajrzyjcie do książki, warto zmierzyć się z takim postawieniem sprawy. Polecam!

Blog kulturalny

Mężczyzna z tatuażem - Jack Sharp

Niektórzy twierdzą, że wszystkie powieści sensacyjne są do siebie podobne i buduje się je na jednym schemacie. Jednak ja twierdzę, że gdyby tak w istocie było to każda z nich byłaby jednakowo wciągająca. Każda trzymałaby czytelnika w napięciu. A tak niestety nie jest. Niektórzy autorzy potrafią zaserwować czytelnikowi niezapomniane wrażenia podczas lektury. Pozostałym (tym mniej poczytnym) udaje się to raz lub nigdy. Dawno nie czytałam powieści sensacyjnej. Książka z tego gatunku, którą poleciłabym bez wahania do przeczytania to "Dekret" Toma Clancy'ego. Zresztą pozostałe powieści jego autorstwa są równie dobre. Mimo, że minęło wiele lat pamiętam dokładnie o czym opowiadały. Tym razem zdecydowałam się jednak na lekturę książki nieznanego mi autora. Tak. Wiem. To duże ryzyko. Zachęcił mnie do tego opis na tylnej okładce i brzmiące obcojęzycznie nazwisko pisarza. Muszę podkreślić, że nie sięgam po powieści sensacyjne polskich twórców, ponieważ kilka razy się na nich mocno zawiodłam. Zatem czy ryzykować było warto?

"Mężczyzna z tatuażem" to historia wielowątkowa. Rozdziały na przemian przybliżają nam prywatne śledztwo dziennikarza i wspomnienia bezimiennego, tytułowego mężczyzny z tatuażem. Jeśli dodać do tego szczyptę historii, spisek, wiele mrocznych, niebezpiecznych miejsc i zdesperowanych ważnych ludzi gotowych zabić każdego kto zagrozi ich reputacji - otrzymujemy udany pomysł na powieść sensacyjną. Jednak czy sam dobry koncept wystarczy, aby książka okazała się strzałem w dziesiątkę? Oczywiście, że nie.

Zatem przejdźmy do konkretów. Zalet tej pozycji mogę wymienić kilka, więc zacznę od nich. Z pewnością akcja mknie tu do przodu jak TGV. Napięcie wzrasta z kartki na kartkę coraz bardziej. Przypadkowe wydarzenia z biegiem czasu okazują się zamierzonymi. Tajemnica goni tajemnicę. Co i rusz pojawiają się nowe tropy prowadzące do bardzo niebezpiecznych miejsc. Trup ścieli się gęsto. Dodatkowo umiejętnie wplecione fragmenty historii wzbogaciły moje doznania i uwiarygodniły przedstawione tu wydarzenia. Im głębiej brnęłam w lekturę tym coraz mocniej ogarniał mnie strach, ale nie byłam w stanie jej przerwać. Jednak ciekawość o dalszy rozwój fabuły ciągle zwyciężała. Jednym słowem kreatywność.

Niestety nie mogę nie wspomnieć o wadzie. Jednej. Tej, która najbardziej przeszkadzała mi w lekturze. Może innym wydać się to nieważne, jednak ja nie jestem w stanie tego przemilczeć. Otóż autor zamieścił w książce wiele przypisów. Nie twierdzę, że sam ten fakt należy potępiać, ale trochę zdziwiły mnie słowa, które postanowił w nich wyjaśnić potencjalnemu czytelnikowi. Jako przykład mogę tu choćby wymienić: SS, Legia Cudzoziemska, Edith Piaf, Garou, Łowcy nazistów, Francisco Franco, atrament sympatyczny, Talibowie, Freddie Mercury, Holokaust, Rabbi, jarmułka, Stephen King, goj, Dachau, Aryjczycy, synagoga, język kataloński, Mossad, dossier. Naprawdę uważam, że można by pominąć objaśnianie tych haseł. Myślę, że każdy czytelnik ma choćby blade pojęcie co znaczą powyżej wymienione słowa lub kim byli Ci ludzie. Osoby, które czytają książki naprawdę



posiadają szeroką wiedzę. Jak przeczytałam jakiś czas temu na Kamil czyta książki - autor tegoż bloga także trafił na podobny przypadek wśród literatury, więc ta książka to nie ewenement.

Podsumowując. Książka to kawał dobrej sensacji, pomimo "małego" minusa powyżej. Z czystym sumieniem mogę ją Wam polecić, pomimo że (jak dowiedziałam się na blogu górowianka prowadzonym przez Annę Sikorską) jej autorem jest jednak Polak piszący pod pseudonimem. Przyznam, że od dziś będę chętniej sięgać po powieści z tego gatunku autorstwa rodaków.